Dziś dalsze zdjęcia uczestników konkursu

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dziś dodatek sportowy (na str. 3-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. | Kraków, środa 7 sierpnia 1935 r | Nr. 217

Płomienna mowa Mussoliniego

„Zdecydowani na wszystko, walkę doprowadzimy do końca"

RZYM (PAT) — Agencja Stefani ogłasza tekst przemówienia, które wygłosił Mussolini w Eboli, do czterech batalionów milicji faszystowskiej, udających się do Afryki Wschodniej:

„Towarzysze broni, legjoniści — oświadczył Mussolini — przybyłem tutaj, aby przynieść wam pozdorwienie rządu faszystowskiego i moje własne. Pozdrawiam was, jako towarzyszy broni, nie zagrzewając was, ponieważ tego nie potrzebujecie. Wiem, że spełnicie swój obowiązek w każdej chwili. Jesteście wytrwali, zwarci, zdecydowani i gotowi do walki zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym. Czyż celem ostatecznym wszystkich naszych poczynań nie jest walka? We wszystkich doświadczeniach, które stoją przed wami będzie przecież was ożywiał duch braterstwa żołnierskiego i hasło: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego". Tym, którzy usiłują powstrzymać nas słowem, lub pismem, odpowiemy bohaterskim odruchem pierwszych naszych oddziałów, które ruszą do walki.

Pójdziemy przeciwko każdemu, wszystko jedno jaką barwę skóry będzie miał ten, który ośmieli się zagrodzić nam drogę. Legjoniści, przypomnijcie sobie bitwę pod Aduą. Siły wtedy były nierówne. 14 tys. Włochów walczyło przeciwko 80 tys. Abisyńczyków. Pomimo tak olbrzymiej przewagi siły straty, które ponieśli Abisyńczycy były tak wielkie, że po bitwie wojska abisyńskie rozpoczęły odwrót, zatrzymując się daleko w górach.

Bohaterstwo żołnierzy włoskich podczas tej bitwy było wspaniałe. Cały świat uznał je. Ówczesny rząd włoski nie umiał jednak ocenić ofiary krwi, złożonej przez żołnierzy, zajmując się nikczemnemi rozgrywkami parlamentarnemi.

Czasy te minęły. Czarne koszule mojej ojczyzny! Ochotniczy! Macie w swej krwi poczucie walki, jak cała młodzież epoki faszystowskiej. Czarne koszule, wytrwałego Piemontu i gorącej Sycylji — powiadam wam, że jesteśmy wciągnięci do walki o wielkiej doniosłości i że walkę tę zdecydowani na wszystko, doprowadzimy do końca."

Zjazd Legjonistów w Krakowie

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie dwudniowy Zjazd Legjonistów. Będzie on miał charakter uroczystej manifestacji ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Dziś w drugim dniu Zjazdu Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły wygłosi do zebranych przemówienie. Uczestnicy tegorocznego Zjazdu wezmą gremjalnie udział w sypaniu kopca na Sowińcu oraz złożą hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda.

Przemówienie gen. Rydza-Śmigłego oczekiwane jest z wielkiem zainteresowaniem. Naogół utrzymują, że nie będzie ono miało charakteru politycznego. Gen. Rydz-Śmigły przemówi do braci legjonowej w charakterze najwyższego dowódcy wojskowego, uczci rolę i znaczenie Marszałka Piłsudskiego w dziele odbudowy Polski.

Krążą również pogłoski, że na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Legjonistów zapadnie uchwała w sprawie reorganizacji Związku. Podobnie Związek Legjonistów ma się w przyszłości opierać nie na kołach miejscowych, jak to było dotychczas, ale na kołach pułkowych, które grupować będę bez różnicy miejsca zamieszkania, b. legjonistów danego pułku.

Sprawy przedwyborcze

Spisy wyborców na terenie całego kraju zostały już sporządzone. Ukazały się również obwieszczenia o podziale okręgów wyborczych na obwody. W dniach najbliższych przystąpić będzie można do sprawdzania list wyborców, które będą do przejrzenia w lokalach komisyj obwodowych. W dniach najbliższych zostaną również mianowani przewodniczący komisyj obwodowych i ich zastępcy.

Wydobywanie zwłok z kopalni

Echa strasznej katastrofy w Nowej Wsi

CHORZÓW — (PAT) — Wczoraj wydobyto z podziemi kopalni „Lech" w Nowej Wsi zwłoki dwóch górników, zasypanych przed 5 dniami podczas katastrofy górniczej. Są to zwłoki Romana Glusika i Stefana Kościelnego. Obie ofiary katastrofy pochodziły z Nowej Wsi.

Zanim natrafiono na zwłoki zasypanych, kolumna ratownicza zmuszona była usunąć gruzy powstałe na chodniku na przestrzeni 18 metrów.

Dalsza akcja około wydobycia dwóch pozostałych ofiar katastrofy jest w toku. Przypuszczalnie dziś drużyna ratownicza dotrze do miejsca, gdzie znajdują się dalsi zasypani.

Tajfun szalał na Filipinach

MANILA. (PAT) — Tajfun nawiedził ponownie wyspy Filipińskie. Na wyspie Luzon huragan wyrządził wielkie szkody. Komunikacja jest przerwana. Liczne miasta zostały odcięte. Liczba ofiar katastrofy jeszcze jest nieznana.

W mieście Cebu spłonęło 300 domów. Kilka tysięcy mieszkańców pozostało bez dachu nad głową.

Lotnik i pasażer ponieśli śmierć

podczas strasznej katastrofy lotniczej

LONDYN (PAT) — Na linję kolejki elektrycznej pod miastem spadł samolot wojskowy, który, uderzając o przewody elektryczne, zapalił się. Lotnik i jego towarzysz zginęli na miejscu.

Komunikacja została na pewien czas przerwana, celem uprzątnięcia szczątków samolotu i naprawienia uszkodzeń, jakie powstały wskutek krótkiego spięcia.

Zamordowali szefa policji japońskiej

Japończycy zapowiadają odwet

TOKIO. (PAT) — Tutejsze koła wojskowe przywiązują wielkie znaczenie do incydentu, jaki się wydarzył w strefie zdemilitaryzowanej w Chinach Północnych.

Jak zapewniają źródła japońskie, 4 Chińczyków zamordowało szefa policji japońskiej w Luan-Czou i zraniło śmiertelnie japońskiego policjanta. Trzech morderców aresztowano, czwartemu udało się uciec.

Stwierdzono, że są oni członkami stowarzyszenia „Niebezpiecznych Koszul". Japońskie władze wojskowe wystosowały do władz chińskich energiczny protest.

Ku czci Króla — Rycerza

Podniosła uroczystość na pobojowisku pod Warną

WARNA (PAT) — Na historycznem pobojowisku pod Warną, gdzie w roku 1444 poległ śmiercią bohaterską młody król polski Władysław III, walcząc na czele rycerstwa polskiego i węgierskiego z wojskami tureckiemi, odbyła się wczoraj wielka uroczystość poświęcenia pomnika - mauzoleum ku czci króla - rycerza.

Uroczystość uświetnili swoją obecnością król Bułgarji Borys z królową Joanną, przedstawiciel rządu Rzplitej Polskiej minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, przedstawiciel armji polskiej gen. Orlicz Dreszer i inni.

Inauguracji pomnika dokonał osobiście król Borys, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Po przemówieniu króla Borysa zabrał głos minister Jędrzejewicz.

Po zakończeniu tych uroczystości odbyła się rewja wojskowa, którą przyjmował król Borys, witany entuzjastycznie przez oddziały wojskowe i tłumy ludności.

Matka zastrzeliła syna

PRAGA (ATE) — W Lutomierzycach wydarzyła się wstrząsająca tragedja rodzinna. Żona przedstawiciela pewnego towarzystwa naftowego zastrzeliła dwoma strzałami swego 18-letniego syna, popełniając następnie samobójstwo.

Powodem strasznego czynu było oburzenie z powodu wyuzdanego trybu życia syna.

W obawie przed szpiegami

broni się skutecznie cesarz Abisynji

RZYM (ATE) — Dzienniki donoszą z Addis Abeba, że cesarz abisyński zamierza ogłosić w Addis Abeba stan oblężenia, w celu sparaliżowania ostatnio niezwykle ożywionej akcji szpiegowskiej, oraz celem roztoczenia ściśłej kontroli nad dzikiemi tubylcami, które przybywają w niepokojącej liczbie do stolicy z lasów płaskowzwyżu abisyńskiego.

Bezpośrednim powodem do projektowanego zarządzenia ma być incydent, który wydarzył się w ostatnich dniach na linji Dżibuti — Addis Abeba, na której bandyci doprowadzili do wykolejenia pociągu.

Nowy prezent kolei dla dzieci

Od 8 do 21 sierpnia dzieci będą jeździły bezpłatnie

Zeszłoroczna dobroczynna impreza kolei dla dzieci, polegająca na bezpłatnem ich przewożeniu, a tak pożyteczna, zwłaszcza dla uboższej dziatwy, będzie powtórzona i w tym roku, w nieco zmienionej formie.

W ciągu dwóch tygodni t. j. od 8 do 21 sierpnia włącznie każda osoba dorosła będzie mogła przewieźć bezpłatnie czworo dzieci w wieku do lat 14 włącznie. Przedłużenie tego terminu nie nastąpi w żadnym razie.

Do zabrania ze sobą bezpłatnie dzieci daje uprawnienie okazanie przez opiekuna nietylko jednorazowego biletu normalnego lub podmiejskiego na pociąg osobowy, lecz także bilet na pociąg pośpieszny, lub na linje państwowych kolei wąskotorowych.

Przy biletach na przejazd powyżej 300 km. dopuszczona będzie jednorazowa przerwa w podróży.

Ponieważ w zeszłym roku zauważono, iż wiele osób dorosłych zabierało nieznane sobie dzieci, pozostawiając je w drodze własnemu ich losowi, w tym roku opiekun, kupując bilet dla siebie, będzie musiał równocześnie nabyć dla każdego dziecka specjalny bilet kontrolny, w cenie 20 gr., a przed rozpoczęciem podróży wpisać do tego biletu nazwisko swoje i dziecka oraz położyć swój podpis pod zobowiązaniem do opiekowania się dzieckiem w drodze.

Bez wypełnienia biletu kontrolnego i bez podpisania go przez podróżnego bilet nie będzie ważny.

Jadący z dziećmi powinni zawczasu zgłaszać się do kas biletowych lub biur podróży, ażeby uniknąć natłoku przy kasach.

Bagaż ręczny nie może być zabierany w ilości większej, niż 30 kg. na osobę dorosłą i 10 kg. na każde dziecko.

Z powyższej ulgi w roku zeszłym skorzystało przeszło 600.000 dzieci.

Zniżka do kin: „Adria", „Atlantic", „Świt". lub „Bagatela".
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważny tylko w dniu 6 sierpnia 1935 r

Wesoły Kącik

SŁOMIANI WDOWCY

Dlaczego mąż, którego żona wyjechała na letnisko nazywa się słomianym wdowcem?

Czy dlatego, że się pali jak słoma?

Czy dlatego, że po wyjeździe żony czuje się lekki, jak słoma?

Pytałem się już o to kilku słomianych wdowców i żaden nie potrafił mi wytłumaczyć skąd się ta nazwa bierze.

Wszyscy tylko jednogłośnie stwierdzili, że słomiane wdowieństwo to bardzo miły okres w życiu człowieka żonatego.

I tylko dwie ma złe strony. W przeciwieństwie do zwykłego wdowieństwa trwa bardzo krótko i kończy się często nieprzyjemnie.

Żony! Wy, które po ciężkich trudach letniskowych wracacie do pieleszy domowych! Uprzedzajcie zawczasu o swoim powrocie. Bo może się wam przydarzyć to, co się przydarzyło jednorocznej mężatce pani Loli.

Jednorocznej, to znaczy, że choć miała dużo więcej niż rok, rok dopiero była po ślubie.

Pani Lola niespodzianie wróciła z Krynicy. Pogody nie dopisywały, więc, nie uprzedzając męża, spakowała manatki i o północy zapukała do swego warszawskiego gniazdka.

Drzwi otworzyła jej zaspana pokojówka Wandzia.

— Co słychać? — dopytywała się w przedpokoju pani Lola. — Jak pan się sprawował? Był wierny?

Wandzia ziewnęła szeroko.

— Ja tam narzekać nie mogę.

Pani Lola spojrzała podejrzliwie i tknięta złem przeczuciem wpadła do sypialni.

Mąż leżał w łóżku. Na poręczy zwisała sukienka Wandzi. Na krześle damska bielizna..

Zrozumiała wszystko.

— Podły! — cisnęła w przestrzeń oskarżenie. Wybiegła, trzasnąwszy drzwiami.

— Lolciu! Lolciu! — dobiegło ją wołanie męża.

Ale pani Lola zatrzymała się dopiero na ulicy.

— Dokąd teraz pójdę? — myślała tłumiąc płacz. — Godzina pierwsza... Podły Janek, podły! W rok po ślubie, tak ordynarnie zdradzać!

Jechać do rodziców?.. Zbyt mocno mogą sobie wziąć do serca... Szczególnie ojciec! Poczciwy, stary ojciec! Nie! Lepiej mu o tem nie mówić!

Pojedzie do rodziców, ale o zdradzie Janka nic nie powie! Ot poprostu pokłóciła się z nim i uciekła.

Po kwadransie pani Lola dzwoniła do mieszkania rodziców.

Otworzył jej rozespany ojciec w negliżu.

— Lolcia! — przeraził się. — O tej porze? Co się stało?

— Przyjechałam z Krynicy i pokłóciłam się z Jankiem... Gdzie mama?

Nie czekając na odpowiedź, pobiegła do sypialni...

— Lolciu. Lolciu! — jęknął ojciec. — Mamy niema!.. Wczoraj wyjechała...

Pani Lola pchnęła drzwi sypialni.

Na łóżku w koszuli siedziała wymalowana blondynka i paliła papierosa. Spojrzała gniewnie na przerażoną panią Lolę.

— Też wychowanie! — mruknęła. — Nie wie pani, że jak się wchodzi, to się przedtem puka?!

* * *

Żony wracające z letnisk! Uprzedzajcie o dniu i godzinie powrotu.

Napoleon Sadek.

Zbrodnia maltretowanej kobiety

Zabiła męża, który skłaniał ją do nierządu

Poznali się w kinie. Erotyczna treść obrazu tak podniecająco podziałała na Franciszka Zarębskiego, że nie mógł się oprzeć spojrzeniu damy obok siedzącej i wszczął z nią rozmowę.

Znajomość nie była przelotna. Zarębski wyznaczał randki pannie Zofji i w czasie dłuższych pogawędek na samotnej ławce w parku szeptał czułe słówka. Panna Zofja nie była głucha na głos serca amanta i odpowiedziała mu wzajemnością. Wreszcie parka doszła do porozumienia i zanim ślub nastąpił — panna Zofja zmuszona była ratować się przed macierzyństwem.

Wreszcie pobrali się, lecz od tej chwili miast zgody zapanowały rozdźwięki. On mieszkał w domu akademickim — ona zaś u swych rodziców. Spotykali się jeno od czasu do czasu.

Lecz taki stan rzeczy uprzykrzył sobie p. Franciszek i postanowił zerwać z żoną. I gdy wreszcie nawiązał kontakt z inną kobietą — bomba pękła.

Zniechęcona do życia. Biedna, głodna, zgłaszała się pani Zofja Zarębska do męża o alimenty, które mógł zresztą płacić, gdyż zajmował poważne stanowisko w Ubezpieczalni Społecznej. Odchodziła zazwyczaj z kwitkiem i wymysłami.

Pewnego dnia nieszczęśliwa kobieta postanowiła kategorycznie rozmówić się z mężem, a właściwie b. mężem i w tym celu udała się doń do biura. Przyjął ją chłodno, niechętnie. Gdy rozmowa weszła na tory wzajemnych stosunków i p. Zofja dopominała się alimentów — wówczas p. Zarębski rzucił kilka soczystych epitetów, proponując małżonce róg ulicy... W odpowiedzi na tę ciężką zniewagę — p. Zofja, nie panując już nad starganemi nerwami, strzeliła do męża, kładąc go trupem na miejscu.

W sądzie rozprawa odbyła się częściowo przy drzwiach zamkniętych, poprzez które nie przedostały się tajemnice pożycia małżeńskiego. Wiadomo było, o czem zresztą w kuluarach sądu mówiono, że zabity małżonek zaraził ciężką chorobą oskarżoną, a gdy się to stało—porzucił.

Sąd Okręgowy uznał Zarębską winną zabójstwa w stanie silnego wzruszenia psychicznego i skazał ją na 6 lat więzienia, zasądzając powództwo na rzecz siostry zmarłego.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie A[illegible]nym w Warszawie przybyła Zarębska pod eskortą policyjną. Wszak przebywa w więzieniu od czasu popełnienia zbrodni. Po zajęciu miejsca — Zarębska poczęła szlochać. Spazmatyczny płacz nie pozwolił jej dawać odpowiedzi. Wreszcie uspokoiwszy się nieco — oświadczyła:

— Przyznaje się do winy i proszę o łagodny wymiar kary. W gabinecie męża zamierzałam popełnić [illegible], gdy zachował się względem mnie brutalnie i wskazał mi miejsce zarobku, o którem wstyd mi nawet mówić — nie wytrzymałam.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prok. Świerczewski, domagając się kary za zabójstwo z premedytacją, zaś obrońca adw. M. Ettinger wnosił o złagodzenie wymiaru.

Po naradzie Sąd Apelacyjny wyrok I instancji zatwierdził.

Niezwykły proces o nieobyczajne wybryki

Dzielny strażak w ogniu oskarżeń dwu letniczek

Dwie nadobne warszawianki panie P. F. i A. F-k. uradziły spędzić lato w przepięknej miejscowości Długosiodło. Wynajęły uroczą willę od oficera miejscowej straży ogniowej.

Czy to piękno natury, czy też dzielna postawa gospodarza sprawiły, że obie panie poczuły do niego sentyment. Ale cóż, kiedy oficer straży cnotliwie wykonywał swe obowiązki męża i ojca dwuch synów, wcale nie mając zamiaru gasić... miłosnych zapałów swych lokatorek.

Zdziwił się tedy niepomiernie, gdy otrzymał wezwanie do sądu w charakterze oskarżonego. Zdumienie jego nie miało granic, gdy sędzia surowym tonem zapytał:

— Czy przyznaje się pan do winy, że dopuszczał się pan nieobyczajnych wybryków wobec swych lokatorek?

Jedyną odpowiedzią, jaką zdołał wykrztusić ze zdławionego gardła oskarżony, było:

— Nie. Nic nie wiem. Do niczego się nie poczuwam.

— Proszę wezwać świadka — zawołał sędzia.

Na salę weszła urodziwa pani P. F. ze smutnie zwieszoną głową. Sędzia przystąpił do ustalenia personaljów.

— Czy pani jest mężatką?

— Tak, ale dzieci nie mam i chyba już nigdy nie będę miała.

Tu pani F. z pełnym goryczy wyrazem oczu zerknęła w stronę oskarżonego.

— Czy pani jest obca dla oskarżonego?

— Zupełnie. Obcowaliśmy tylko przez ścianę.

Mina p. F. była jeszcze smutniejsza.

— Proszę opowiedzieć, co pani wiadomo w tej sprawie.

— Wysoki Sądzie. Oskarżony publicznie rozbierał się do pasa. Ile razy mył się przy studni, byłam narażona na oglądanie jego torsu.

— I cóż? Pani uważa ten widok za obrazę uczuć?

— Estetycznych — nie, ale widok ten zawsze wzruszał mnie do głębi.

— Czy nie mogła pani na to zwrócić uwagi oskarżonemu?

— Robiłam to nieraz. Mówiłam, że idę do studni, ale on tylko w odpowiedzi odwracał się do mnie plecami i mył się dalej. Żeby choć do mnie słowo przemówił — ale nic. Zachowywał się, jak gbur, który nie umie uszanować drogich uczuć niewiasty.

— Ah, o to pani idzie! Teraz rozumiem. Proszę następnego świadka!

Na salę wchodzi pani A. F-k. Widać, że czuje się nieswojo.

— A co pani wiadomo w tej sprawie?

— Proszę Sądu. Naprzeciw okna mego pokoju był budyneczek, pan sędzia domyśla się, taki... do jakiego królowie nawet pieszo chodzą.

Oskarżony zawsze, kiedy ja siedziałam przy oknie, nie krępując się wcale tem, chodził do tego budyneczku.

— A długo pani siadywała przy oknie?

— Cały dzień, przecież deszcz wciąż padał i pokoju nie można było opuszczać.

Tu już sędziego opuściła cierpliwość i nie czekając na dalsze zeznania, uniewinnił oskarżonego.

Program radjowy

6,30 Pieśń. 6.33 Pobudka. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyka. 12,15 Koncert Orkiestry P. R. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Muzyka. 13,30 „Z rynku pracy". 15,30 Zespół salonowy. 16,00 „Skrzynka P. K. O.". 16,15 Koncert 16,50 Codzienny odcinek prozy. — 17,00 Transmisja fragmentu ze Zjazdu Legjonistów w Krakowie. 18,00 „W piasku wybrzeży". 18,10 „Minuta poezji". 18,15 „Cała Polska śpiewa". — 18,30 „Skrzynka techniczna". 18,45 Płyty. 19,15 Koncert reklamowy. — 19,30 Recital fortepianowy. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Pogadanka rolnicza. 20,10 Koncert orkiestry wojskowej. 21,000 Pierwsze dni wojska polskiego". 22,30 Reportaż z trasy Marszu Szlakiem Kadrówki. 22,35 Wiadomości sportowe. 22,45 Muzyka.

KONCERT SOLISTOW

Dziś o godz. 16.15 wystąpią przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej: Józef Gaczyński, (transmisja z rozgłośni Toruńskiej), śpiewak, który niedawno uzyskał na konkursie śpiewaczym w Toruniu pierwsze miejsce, oraz warszawski wiolonczelista Tadeusz Kowalski. W programie utwory kompozytorów obcych i polskich.

WSPOMNIENIE UŁANSKIEJ WIECZORNICY

W codziennym radjowym odcinku prozy, nadany zostanie dziś o godz. 16,50 fragment „Pierwszej rocznicy" Juljusza Kaden - Bandrowskiego. Świetny stylista w wyrzeźbionym fragmencie swej prozy, ukazuje drobną scenę, gdy w uroczystą pierwszą rocznicę wymarszu patrolu Beliny, Brygadjer Piłsudski brał udział w ułańskiej wieczornicy.

PIERWSZE DNI WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 21,00 radjostacja warszawska nadaje audycję literacko-muzyczną w opracowaniu dr. Tadeusza Makowieckiego p. t. „Pierwsze dni

Kupon porady prawnej

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

Dobry apetyt

(A.E.) Na przyjęciu u państwa Wyziorków wrzało, niczem w ulu.

Goście, spoceni i czerwoni, jak raki, tańczyli zawzięcie, po wietrze zaś było tak gęste, że czapkę w niem można było zawiesić.

— Panie harmonisto! Rżnij pan na całego!

— O tak! Z biglem!

— Uwaga, psze państwa! Ja prowadzę. Brać się za rączki i wkółko. Panie Feluś, gdzie pan partnerkie łapiesz? Za rączkie nie za nóżkie powiedziałem!

Obecnie insza figura! Panny robią pośrodeczku, panowie pod ścianami. Wesoło! A tera para mi! Każden chwyta swoją brzanę i obija ją o ścianę!

Po tańcach goście poczuli gwałtowny apetyt i hurmem ruszyli do stołu.

— O rany Julek, patrzno, wiele siwuchy!

— A i piwonja także samo jest.

— Pańskie zdrowie, panie Onufry.

— Najlepszego!

— Panie Feluś, akuratnie na mojem wachlarzu pan usiadł.

— O, choroba! Nie wiedziałem, skąd mi tak wieje!

— Weź pan serdelka, panie Bonifacy!

— Dziękuję pani gospodyni, zjadłem już jednego.

— Sama widziałam, jakeś pan cztery opchnął. Ale nie szkodzi, jeszcze jednego weź pan.

Przy samym końcu stołu siedział milczący pan Stanisław Wiśniewski. Był w bardzo ponurym nastroju, ale jadł, jakby trzy lata pościł.

Siedzący obok uczestnicy śledzili złem okiem pana Stanisława i spustoszenie, jakie czynił na stole. Nikt jednak pary z ust nie puścił.

Ale gdy pan Stanisław przysunął do siebie talerz z boczkiem wędzonym i począł go gorliwie wsuwać, nie wytrzymał Antoni Kobiel i rzekł:

— Panie szanowny, może byś pan zostawił kawałek?

— A po cholerę? — odparł pan Stanisław, nie przestając pracować szczękami.

— Bo my takżesamo boczek lubiemy.

— Ale nie tak, jak ja! — mruknął pan Stanisław.

Wówczas Antoni Kobiel chwycił talerz z boczkiem i rąbnął nim pana Stanisława po głowie. Pan Stanisław w odpowiedzi cisnął w przeciwnika butelką po piwie, ale źle wycelował i trafił Felusia Ożarkowskiego. Ten znowu myśląc, że butelkę rzucił Onufry Smola, rąbnął go w zęby i po chwili wywiązała się ogólna bijatyka, w której żaden gość nie zachował neutralności.

Rezultatem była rozprawa w Sądzie Grodzkim (Oddział 21) i trzydniowa paka, na którą skazani zostali Stanisław Wiśniewski, Antoni Kobiel i paru innych uczestników.

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Ksiądz Stefan tłumaczył Helzinie:

— Twój żal i twoja skrucha, choćby były jak najbardziej szczere... nie mogą przeszkodzić temu, że prędzej czy później ludzie dowiedzą się o twej zbrodni. Ale wtedy zniesiesz swoją karę z pokorą i ulgą, bo będziesz miała świadomość, że swój grzech wyznałaś Bogu z całą ufnością i że On ci go odpuścił. W tych warunkach żadna kara ludzka nie wyda ci się ciężką. I wiedz, że lepiej odpokutować swój grzech na ziemi, niż w zaświatach. Coś tu odpokutowała przed Bogiem i przed ludźmi, za to już po śmierci pokutować nie będziesz i możesz być zbawiona. A gdybyś nawet na ziemi uniknęła kary, to nie unikniesz jej na Sądzie Ostatecznym i wtedy będziesz potępiona na wieki.

Mówił tak jeszcze długo i mógłby mówić dwa i trzy razy dłużej, ale był to już tylko groch rzucany o ścianę.

Helzina oddawna go już nie słuchała.

Powtarzała sobie z wielkiem przerażeniem wciąż jeszcze tylko jedno:

— Poco mi była ta cała spowiedź? Naco mi się to zdało? Przecież ja tylko poto sama na siebie i na Rymkiewicza kapowałam, żeby uchronić się od kary więzienia, albo może i jeszcze gorszej? A teraz co? Jeszcze gorzej, bo o ile przed tem miałam jeszcze jakąś nadzieję, to teraz już nie mam żadnej... Nikt i nic nie uchroni mnie od ciężkiej kary...

Ksiądz Stefan nakazał Helzinie zmówić modlitwy.

— O, proszę księdza — proboszcza, kiedy ja już nawet nie wiem, kiedy się spowiadałam. Zapomniałam wszyściuteńko — przyznała się szczerze.

— Mów więc za mną....

I zaczął:

— Confiteor Deo omnipotenti...

Potem wszakże postanowił to samo powiedzieć po polsku, aby Helzina dobrze zrozumiała całą świętość spowiedzi.

Musiała więc teraz powtarzać za nim po polsku:

— Spowiadam się Bogu wszechmogącemu...

Gdy wreszcie skończyli, ksiądz rzekł po namyśle:

— Udzielę ci rozgrzeszenia... ale zmów akt skruchy...

— Kiedy proszę księdza — proboszcza też nie pamiętam...

— Więc powtarzaj za mną...

I mówił cichym szeptem:

— Boże miłosierny, żałuję głęboko, żem się dopuściła Twej obrazy, bo wiem, żeś nieskończenie miłościwy i że grzechy ludzkie są Ci wielką goryczą...

Helzina posłusznie powtarzała:

— Boże miłosierny, żałuję głęboko.

Ksiądz rzekł:

— Powtórz sobie raz jeszcze w duchu akt skruchy i błagaj Boga o przebaczenie za to, żeś się dopuściła obrazy Boskiej. Ja zaś tymczasem będę udzielał ci rozgrzeszenia...

Helzina opuściła głowę i złożyła ręce, jak do pacierza.

Ksiądz Stefan wygłaszał z całą powagą i świadomością doniosłości chwili słowa rozgrzeszenia:

— Odpuszczam ci twoje grzechy w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego...

Tu Helzina wstała.

Wnet potem zapytała rezolutnie i rzeczowo:

— A jak tam będzie z moją pokutą proszę księdza - proboszcza? Co mi ksiądz proboszcz zada za pokutę? Bo tamten ksiądz, co to się spowiadałam o ten mój pierwszy grzech z doktorem Rymkiewiczem, to mi tak bardzo wielkiej pokuty nie zadał, a to przecież był naprawdę ogromny grzech, bo przecież tak zadawać się z mężczyznami bez ślubu, to już chyba nic gorszego niema... A tym razem właściwie przecież nic się nie stało. Zabrałam rzeczywiście parę groszy temu Kurcewiczowi, ale przecież do grobu nie zabrałby ich ze sobą. Spadkobierców też nie miał, a zresztą, przecież i tak już tych pieniędzy nie mam, bo mi je zabrali. Więc chyba teraz na lżejszą karę zasługuje, no nie?

— Zależy, jak kto uważa. Ja znów powiedziałbym, że tamto był mniejszy grzech, bo duch może być w człowieku nawet najsilniejszy, ale ciało jest słabe i nie każdy ma siły oprzeć się pokusom cielesnym. Ale to jest rzecz naturalna i nie oparta na obrzydliwej chciwości, więc co do mnie uważam, że za tamten grzech większa czy mniejsza pokuta wystarczała, tu zaś nie...

— Jakto? Nie rozumiem księdza proboszcza...

— Zaraz ci tu wytłumaczę. Zbrodnia twoja, moje dziecko, jest zbyt wielka, aby taka czy inna pokuta mogła ją odkupić. Niemasz innej pokuty w tym wypadku, jak iść do sędziego śledczego i przyznać się szczerze do wszystkiego. Jest to konieczne, bo pogarszasz twój grzech tem, iż dopuszczasz do tego, aby twego męża, najzupełniej niewinnego, przetrzymywano w więzieniu. Natychmiast, dziś jeszcze masz iść do sędziego śledczego....

— Ależ, proszę księdza — proboszcza, toż to najzupełniej niemożliwe. Przecież on mnie odrazu przyskrzyni... z pewnością...

— Mimo to powinnaś tak uczynić... o ile, oczywiście twoja skrucha była szczera...

Helzinie nie mogło się to wszystko pomieścić w głowie.

Rzekła w szczerem oburzeniu:

— To na djabła ja to wszystko tu opowiadałam, żeby potem to wszystko raz jeszcze opowiadać sędziemu śledczemu...

— Powściągnij twój język, dziecko, i nie wspominaj złego ducha w przybytku Bożym.

Helzina zrozumiała, że wyraziła się niewłaściwie, ale wciąż jeszcze nie mogła się zżyć z tą myślą i uświadomić sobie wytworzonego stanu rzeczy.

Wypowiedziała więc tę samą myśl raz jeszcze tylko już delikatniej:

— Bardzo przepraszam księdza - proboszcza, że mi się wypsnęło nieodpowiednie słówko, ale chciałam tylko powiedzieć, że czy to warto się spowiadać księdzu, żeby potem być zmuszoną to wszystko powtarzać rozmaitym „glinom" i innym takim łapaczom?

— Jak uważasz, moje dziecko... Postąpisz, jak zechcesz. Ja ci swoje powiedziałem i na tem kończy się moje zadanie. Teraz jesteś wolna i możesz stanowić o swych dalszych losach, jak ci się żywnie podoba...

— Chyba, że pójdę, bo co tu jeszcze będę robiła? Spowiedź już skończona, prawda?

— Tak jest...

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie

Wesołe Wiadomości

Cena 10 groszy

KRZYK W NOCY

Wstrząsające grozą dzieje straszliwej tajemnicy

Ryszard zastanawiał się, czy podsłuchać rozmowę matki z Lareckim, czy też nie czynić tego.

Wszystko w nim przemawiało za tem, żeby to uczynić, bo przecież z tej rozmowy mógł się dowiedzieć bardzo wiele.

No tak, bo teraz mógł usłyszeć to, czego chciał się dowiedzieć w rozmowie bezpośredniej z matką, a co mu się nie udało, bo matka kierowała rozmowę na inne tory i odbiegała od właściwego tematu, tak, że wkońcu właściwie niczego się nie dowiedział...

Wtedy zaś, gdy już rozmowa wchodziła na tory najbardziej pożądane, wówczas właśnie zameldowano przybycie Lareckiego...

Więc nic prostszego, zdawałoby się, i nic łatwiejszego, jak podsłuchać rozmowę matki z Lareckim...

Ale cóż na to poradzić, kiedy jednak Ryszard był z gruntu bardzo uczciwym człowiekiem...?

Przykroby mu było podsłuchiwać, wiedząc, że oboje rozmawiający z pewnością tego sobie nie życzą.

Miałby ogromne wyrzuty sumienia, gdyby to uczynił.

I na nic nie zdały się przekonywania samego siebie, że to przecież tylko wybieg dla osiągnięcia dobrego celu i że wogóle zawsze cel uświęca środki...

Nie, nie mógł się przemóc i nie uczynił tego...

Poszedł do siebie i tam usiłował zdać sobie sprawę ze stanu rzeczy i z tego, co dalej czynić.

Przedewszystkiem trzeba będzie jednak skończyć rozmowę z matką.

Niech wyjaśni, co ją łączyło z Lareckim, jak to się stało, jak długo trwał ten stosunek i jaki miał charakter.

Nie zechce powiedzieć?

O, Ryszard już to potrafi uczynić, inaczej się tylko zabierze do rzeczy, niż dotychczas...

Powie wręcz, co wie.

Pokaże ową karteczkę, pisaną do nieboszczyka ojca i wręczoną mu na rozprawie sądowej.

I zażąda wyjaśnień.

Dlaczego?

O, poda powód najzupełniej prawdziwy.

W swoim czasie Zosia nie chciała mówić z nim o małżeństwie, choć go niewątpliwie kochała i tego małżeństwa pragnęła, nad życie, ponieważ uważała się za córkę zbrodniarza, a więc niegodną uczciwego człowieka, jakim był Ryszard.

Teraz jest sytuacja wręcz odwrotna.

Okazało się, że Larecki nie jest winien zbrodni, o jaką go się oskarża. Natomiast są dowody, że pani Czarnomska była w tem wszystkiem zamieszana i to nawet jeszcze niewiadomo, jak dalece...

Bo narazie ustalono dwie rzeczy. Wiadomo, że była kochanką Lareckiego...

Wiadomo też, że wobec tego ją właśnie ratował, przyznając się do zbrodni niepopełnionej.

Oczywiście, oskarżać matkę o zabójstwo Kolowicza nie można było, już choćby dlatego, iż wiadomo było dokładnie, że to uczynił mężczyzna...

Ale jaka była jej rola w tem wszystkiem, to trzebaby wyjaśnić bezwarunkowo.

Bo gdyby się tylko okazało, że jego matka była kochanką Lareckiego, możnaby jeszcze nad tem wszystkiem ostatecznie przejść do porządku dziennego.

Nie świadczyło to o niej dobrze, ale w każdym razie nie stanowiłoby przeszkody do małżeństwa między Ryszardem a Zosią.

Gdyby ktoś chciał, mógłby nawet powiedzieć:

— Kochali się rodzice, niech się kochają i dzieci.

Ale jeżeli było tak, jak należy przypuszczać, że matka była w jakikolwiek sposób zamieszana w sprawę zabójstwa Kołowicza, jeżeli, co gorsza, wiedziała o niewinności a pozwoliła na skazanie go, to popełniła wielkie przestępstwo i w tym wypadku Ryszard uważałby się za niegodnego być mężem Zosi...

Ta sprawa więc musi zostać wyświetlona.

I to wyświetlona zaraz, a przytem poufnie...

Bo przecież mogą się teraz dziać rzeczy coraz gorsze.

Jeżeli dojdzie do rewizji procesu Lareckiego, do wznowienia całego przewodu sądowego, w związku z przywróceniem czci Lareckiemu — a dojść musi, skoro zarówno Larecki czyni wszystko możliwe w tym kierunku i Ryszard nawet zobowiązał się mu w tem pomagać, znaczy to zgoła bezspornie, że zostanie poruszona, zbadana i wyświetlona rola tego tajemniczego kogoś, kogo Larecki tyle czasu ukrywał. Jeżeli Larecki tego nie uczyni, Ryszard musiałby to zrobić...

A wtedy jego matce groziłaby może kara sądowa? Za uczestnictwo w zbrodni, a conajmniej za ukrywanie winnego. Ryszard do tego jednak nie chciałby dopuścić i dlatego postanowił sprawdzić jeszcze w kodeksie karnym, jakie są postanowienia prawne w tej mierze...

Tymczasem Larecki już się witał z jego matką. Za chwilę nastąpi rozmowa decydująca...

Dalszy ciąg jutro.

OSTATNIE WIADOMOSCI Sportowe

Skoda przegrywa

Nie pomogli Zbroja i Rusin

ŁODZ — W Łodzi w meczu o wejście do Ligi Union - Touring pokonał zdecydowanie reprezentanta Warszawy Skodę 6:1 (2:1). W barwach Skody zadebiutowali Zbroja i Rusinek.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO ŚMIGŁEGO

PIŃSK. Rozegrany w Pińsku rewanżowy mecz o wejście do Ligi pomiędzy W. K. S. Śmigły a Kotwicą zakończył się zwycięstwem Śmigłego w stosunku 2:1 (1:1).

MISTRZOSTWA LWOWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ

LWÓW. O mistrz. lwowskiej Ligi Czarni — Pogoń 5:0 (2:0). Hasmonea — Lechja 2:1 (0:1). Ukraina — Pogoń (Stryj) 5:2 (3:1).

NA BOISKACH PIŁKARSKICH WARSZAWY

W towarzyskim meczu piłkarskim Gwiazda zremisowała ze Skrą 2:2. Do przerwy prowadziła Skra 2:0.

NOWE REKORDY WALASIEWICZÓWNY

Wspaniała forma najszybszej kobiety świata

W niedzielę przedpołudniem na boisku w parku imienia Sobieskiego, odbyły się zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez W. O. Z. L. A. W zawodach tych startowała m. in. Walasiewiczówna, która wykazała fantastyczną formę. W biegu na 100 mtr. startując w słabej konkurencji warszawskiej, Walasiewiczówna wyrównała swój własny rekord światowy, uzyskując wynik 11.7 sek., przyczem 2 sztopery (mierzono czas na 3 sztoperach) wykazały czas o 0.1 sek. lepszy, mianowicie 11.6 sekund.

W biegu na 200 mtr. Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord świata, uzyskując świetny wynik 23,6 sek. Wynik ten lepszy jest od dotychczasowego rekordu świata, należącego do Walasiewiczówny o 0.2 sek.

Wśród startujących zabrakło Wajsówny, której oczekiwano niecierpliwie. Wajsówna na sobotnim treningu potlukła się dotkliwie, przewracając się na płotku, wobec czego nie była w stanie wziąć udziału w zawodach niedzielnych.

Sensacyjne zwycięstwo Warszawianki

Garbarnia na własnym boisku przegrywa

KRAKÓW. — W Krakowie w meczu o mistrzostwo Ligi Warszawianka odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Garbarnią w stosunku 1:0 (1:0). Zwycięstwo drużyny znajdującej się na końcu tabeli nad Garbarnią, świadczy o spadku formy krakowskiego zespołu. Garbarnia przez cały czas nie wykazała ani woli, ani chęci zwycięstwa.

Lotny atak Warszawianki prowadzony rozumnie przez Smoczka zdobywa w 25 min. pierwszej połowy jedyną decydującą o zwycięstwie bramkę. Szczęśliwym strzelcem był Święcki.

Po zmianie pól Warszawianka dąży za wszelką cenę do utrzymania wyniku przez grę defensywną, co wobec nieudolęstwa napastników Garbarni okazuje się skuteczną metodą.

Ujpesti — Cracovia 3:2

KRAKÓW. — W Krakowie odbyło się w niedzielę sensacyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy czołową drużyną węgierską Ujpesti z Budapesztu a Cracovią. Mecz zakończył się nieznacznem zwycięstwem Węgrów 3:2 (1:0).

Mecz należał do b. emocjonujących. Gra była przez cały czas żywa i interesująca, zwłaszcza w drugiej połowie. Cracovia grała b. ambitnie i mimo niewątpliwej przewagi technicznej Węgrów utrzymała grę otwartą.

Powódź doskonałych wyników

na mistrzostwach pływackich Polski

W niedzielę na pięknej pływalni Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie odbyły się dalsze konkurencje w rozpoczętych w sobotę pływackich mistrzostwach Polski.

Poszczególne konkurencje miały przebieg interesujący. Niestety, nie dopisała publiczność, aczkolwiek widowisko mistrzostw pływackich było naprawdę interesujące.

Wyniki niedzielnych zawodów podajemy: 100 m. grzbietowym pań: 1) Morawska (Delfin) 1:38,3 s. 200 mtr. klasycznym panów: 1) Heindrich (KPS Siemianowice) 3:03 sek. — zwycięstwo niespodziewane i sensacyjne), 2) Szrajbman II (Leg.) 3:04,2 s. 100 mtr. klasycznym pań o mistrz.: 1) Jarkuliszówna 1:37 sek. 100 m. dowolnym panów: 1) Bocheński (Delfin) 1:03,2 sek., 2) Karliczek (EKS) 1:04,2 sek. 400 m. dowolnym pań: 1) Pastorówna (Hak.) 6:54 s. Trampolina panów: 1) Ziaja. Trampolina pań: 1) Szczygłówna (Crac.) 58,96 pkt., walkowerem. Wieża pań: 1) Kokali - Pietrzykowska (AZS W-wa) 31,84 pkt., walkowerem. 200 m. dowolnym panów: 1) Bocheński 2:26 s. 3 po 100 mtr. st. zmiennym pań: 1) Hakoah Bielsko 4:53,4 s., rekord Polski pobity o 3,4 sek. 4 po 200 m. dowolnymi 1) EKS I 10:45 s.

Wisła przegrywa w Poznaniu

POZNAN. — W Poznaniu Warta pokonała zasłużenie Wisłę w meczu o mistrzostwo Ligi 3:2 (2:0).

Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem przewagi Warty, która była o wiele lepsza w polu. Atak poznańczyków został poważnie wzmocniony przez wstawienie na lewem skrzydle Słomiaka. W Wiśle b. słabo spisała się pomoc, zwłaszcza Kotlarczykowie.

Pierwszą bramkę zdobył dla Warty Kryszkiewicz, drugi punkt uzyskał Lis i wynik 2:0 utrzymuje się do przerwy. Po przerwie Kryszkiewicz podwyższa wynik do 3:0 dla gospodarzy. Mając przewagę trzech bramek Warta nie wysila się więcej i do głosu dochodzi Wisła. Udało się jej jednak zdobyć jedynie 2 bramki przez Kopecia i Artura.

Narazie jest dobrze

Polacy wygrywają w Hamburgu

HAMBURG. — W Hamburgu rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Niemiec przy udziale rakiet 17 państw. Z Polski startują Jędrzejowska, Volkmer - Jacobsen, Hebda i Tarłowski. Jak dotychczas wyeliminowana została jedynie Volkmer-Jacobsen, która przegrała z Niemką Weber 4:6, 4:6.

Hebda pokonał łatwo Niemca Schustera 6:0, 6:2, 6:0.

W drugiem spotkaniu Hebda spotkał się z Niemcem dr. Tüblenem, bijąc go po czterosetowej walce 9:7, 4:6, 6:2, 6:0.

Pierwszym przeciwnikiem Tarłowskiego był Niemiec Pachaly. Zwyciężył Tarłowski 6:2, 6:3, 6:3.

W spotkaniu z Węgrem Bani — Tarłowski odniósł również zwycięstwo 7:5, 6:2, 9:7.

ZIÓŁKOWSKI ZDOBYŁ NAGRODĘ IM. MISTRZA PYTLASIŃSKIEGO

W sobotę i niedzielę odbył się na Stadjonie Wojska Polskiego dziesięciobój atletyczny o nagrodę przechodnią im. mistrza Pytlasińskiego. Nagrodę zdobył po raz trzeci z rzędu Wacław Ziółkowski (Legja), wykazując bezwzględną wyższość nad swymi przeciwnikami. Ziółkowski osiągnął 9.176 punktów, bijąc rekord okręgu.

Z Polonją coraz gorzej

Kolejna porażka: z Pogonią 2:4

(x) Na stadjonie Wojska Polskiego odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy lwowską Pogonią i stołeczną Polonją, zakończony zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 4:2 (0:0).

Do przerwy gra otwarta, przy technicznej przewadze Pogoni.

Po przerwie Polonja niepotrzebnie przestawia Szczepaniaka do ataku, a Zastawniaka — do obrony. W 4 min. Zimmer zdobywa prowadzenie dla Pogoni, w 8-ej min. — Luchter zdobywa głową drugi punkt dla lwowian, w 11 z przeboju, a w 15-ej głową z centry Niechcioła — podnosi wynik do 4:0 dla Pogoni Borowski.

W tej fazie gry z bramki Polonji wychodzi Korniejewski, zastępuje go Szambara. Polonja, dopingowana przez publiczność, zdobywa się na atak i w 22 min. zdobywa przez Herysza pierwszą bramkę, a w ostatniej minucie gry Herysz drugim punktem dla Polonji ustanawia wynik meczu.

MECZ POLSKA — NIEMCY W WARSZAWIE

W wyniku konferencji, jaką odbyły w niedzielę władze WOZB z prezesem PZB, p. Kuczykiem, ustalono, że mecz bokserski Polska — Niemcy odbędzie się w dniu 1 września b. r. na stadjonie Wojska Polskiego.

Wilimowski gra i strzela

Ruch zwycięża „Śląsk" 4:2

KATOWICE. — W Wielkich Hajdukach odbyły się oczekiwane z olbrzymiem zainteresowaniem derby piłkarskie Śląska: mecz o mistrzostwo Ligi Ruch — Śląsk.

Ruch występujący w pełnym składzie z Wilimowskim na czele odniósł zwycięstwo w stosunku 4:2 (2:1).

Gra była równorzędna z lekką przewagą Ruchu. Śląsk walczył b. ładnie, ofiarnie i ambitnie, mimo że ukończył mecz w 10-kę — bez kontuzjowanego Gieronia — utrzymał grę otwartą.

Bramki dla Ruchu, którego atak był bardziej dysponowany strzałowo, zdobyli: Wilimowski, Gemza i Peterek (2 z rzutów karnych), dla Śląska

Zamach na gubernatora Skałłona

10. SKAŁŁON SIĘ BOI

Gdy „oficer" opuszczał mieszkanie, Brunon serdecznie uścisnął mu dłoń i rzekł:

— Niebawem przekonacie się, miły towarzyszu, jakie skutki pociągnie za sobą wasz czyn.

Brunon nie mylił się w swych przypuszczeniach. Spoliczkowanie wicekonsula poruszyło niemieckie i rosyjskie koła dyplomatyczne. Depesze szły z Berlina do Petersburga, z Petersburga do Warszawy i z Petersburga do Berlina. Ambasador niemiecki w Petersburgu złożył wizytę rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych i ostro protestował przeciwko takiemu traktowaniu niemieckich urzędników dyplomatycznych w Rosji. Kajzer Wilhelm dowiedziawszy się o spoliczkowaniu swego oficjalnego przedstawiciela przez oficera rosyjskiego, żądał natychmiastowej satysfakcji. Sprawa stawała się coraz bardziej zaogniona, rosyjskie koła dyplomatyczne nie wiedziały, jak wybrnąć z tej sytuacji, a tymczasem codziennie wyjeżdżało z Petersburga do Warszawy i z Warszawy do stolicy ,kilku specjalnych kurjerów ze sprawozdaniami.

W największym jednak kłopocie był generał - gubernator Skałłon. Ten wypadek zdarzył się bowiem w kraju, w którym on sprawował władzę, więc na niego spadała moralna odpowiedzialność za ten czyn.

Skałłon przedewszystkiem polecił wszcząć energiczne dochodzenie, by wykryć oficera, który ośmielił się dokonać tego bezczelnego czynu. Lecz wysiłki żandarmerji spełzły na niczem. Nazwisko owego oficera było nieznane, a oficerowie kaliscy, których zasypano krzyżowym ogniem pytań, okazali się zupełnie niewinnymi.

Skałłon jednak nie zniechęcał się tem i rozkazał nadal prowadzić dochodzenie. Tymczasem władze zwierzchnie w Petersburgu coraz bardziej się niecierpliwiły i chcąc wreszcie zakończyć ten zatarg dyplomatyczny, poleciły generał - gubernatorowi złożyć oficjalną wizytę w prywatnem mieszkaniu spoliczkowanego barona Lerchenfelda i przeprosić go w imieniu rządu rosyjskiego.

— Do krocset tysięcy djabłów! — zaklął Skałłon, mnąc w ręku otrzymaną depeszę z tem poleceniem. — Wyjeżdżaj teraz na miasto w takie niespokojne czasy, gdy na każdym kroku czyhają na ciebie rewolucjoniści z bombami! Trudno jednak, niema rady, rozkaz to rozkaz!

Skałłon miał głębokie podstawy do obawiania się o swe życie. Zdawał sobie sprawę, że jest znienawidzony przez ludność, a poza tem w dwa dni po spoliczkowaniu barona Lerchenfelda nastąpiła krwawa rzeź rosyjskich policjantów i żołnierzy, zorganizowana przez Organizację Bojową i znana w dziejach walk o niepodległość Polski pod nazwą „krwawej środy".

Rozkaz z Petersburga był jednak dla generał - gubenatora rzeczą świętą. Postanowił więc złożyć obrażonemu konsulowi wizytę w sobotę, dnia 18 sierpnia. Powziąwszy tę decyzję, wezwał swego sekretarza i oświadczył:

— W sobotę odwiedzę barona Lercnenfelda, muszę mu z ramienia rządu rosyjskiego wyrazić ubolewanie z powodu zaszłego wypadku. Więc... pan już dobrze rozumie, należy coś przedsięwziąć...

— Rozumiem — odparł sekretarz, — już dzwonię do ratusza. Ulice, któremi Jego Ekscelencja będzie przejeżdżał, obstawi się agentami policji śledczej. Zaraz porozumiem się w tej sprawie z komendantem policji.

— To są zbyt słabe środki ostrożności — wtrącił Skałłon, którego twarz przybrała wyraz przerażenia, — przed bombami rewolucjonistów, należy strzec w sposób bardziej radykalny. Ci rewolucjoniści, to sprytne ptaszki. Należy zwrócić uwagę na lokatorów tych mieszkań, których okna wychodzą na ulicę. W jednem z owych mieszkań może bowiem ukrywać się jakiś rewolucjonista, który będzie mógł strzelać z okien.

— Rozkażę więc, by policja zebrała dokładne wiadomości o każdym z tych lokatorów. A może wydać rozkaz, by podczas przejażdżki Jego Ekscelencji okna były zamknięte?

— Oh, nie, to wywoła nieodpowiednie wrażenie. Ludzie będą sądzili, że obawiamy się zamachu! Policja ma tylko zebrać dokładne wiadomości o każdym z mieszkańców tych ulic, któremi będę przejeżdżał.

— Natychmiast to załatwię — odparł sekretarz, — za chwilę zatelefonuję do ochrany.

Sekretarz zamierzał już opuścić gabinet Skałłona, gdy ten go zatrzymał:

— Jak pan myśli, czy oni się ośmielą?

Dalszy ciąg na str. 5-ej

Spiesz się, by nie było za późno

Zgłoszenia do konkursu filmowego przyjmowane będą jeszcze kilka dni

We wczorajszym numerze zapowiedzieliśmy, że przyjmowanie zgłoszeń do naszego konkursu filmowego będzie trwało jeszcze tylko kilka dni. Przypominamy to jeszcze raz ku przestrodze opieszałych.

Kto pragnie wziąć udział w wyścigu o palmę pierwszeństwa, a nagroda jest bardzo ponętna, bo rola w filmie Eugenjusza Bodo p. t. „Jaśnie pan szofer" — niech to uczyni natychmiast. Gdy „klamka zapadnie", spóźnione żale nie pomogą. Nie wahaj się więc, lecz już dziś wyślij **fotografję, bo jutro może być za późno.**

A więc nie zwlekajcie Czytelnicy! Wszyscy do konkursu!



Nr. 120, Marjan O., Kraków



Nr. 121 „Fedob", Toruń



Nr. 122 „Promyk", Janów Lub.



Nr. 123, „Stefi", Wilno



Nr. 124, „Niles", Warszawa

Sejm kupiectwa detalicznego

wypowiada się za wprowadzeniem cenzusu w handlu

Sprawa projektowanego wprowadzenia cenzusu w handlu i kupiectwie której poświęciliśmy wiele miejsca na szpaltach naszego pisma znalazła swój wyraz na odbytem w dniu wczorajszym walnem zgromadzeniu kupiectwa detalicznego.

Obszerna sala Towarzystwa Higjenicznego przy ulicy Karowej 31, zapełniła się przedstawicielami kupiectwa, wszelkich branż i rozmiarów prowadzonych interesów. Około 1000 właścicieli drobnych interesów przybyło na to zgromadzenie, aby nie tylko wypowiedzieć się w sprawie cenzusu, ale zastanowić się nad sposobami podciągnięcia drobnego kupiectwa z grożącego mu upadku.

Odrazu po zagajeniu zgromadzenia okazało się jawnie, że ograniczenie porządku dziennego do przedyskutowania kwestji cenzusu nie wyczerpuje w żadnym stopniu tych wszystkich spraw kupiectwa które bolą, dręczą i wymagają natychmiastowego ratunku.

Zaraz na początku powstała kwestja delegatów drobnego knpiectwa do okręgowych Zgromadzeń wyborczych. Tak plenum jak i Zarząd Związku drobnego kupiectwa po gorącej i niesłychanie burzliwej dyskusji, doszli do wniosku, że stanowisko Izby Przemysłowo - Handlowej jest niesłychanie krzywdzące dla knpiectwa detalicznego.

Ataki mówców na Izbę i rządzący nią „Lewjatan", graniczyły często z namiętnością. W rezultacie tej dyskusji, która toczyła się z niesłychanem zainteresowaniem przez czas dłuższy, uchwalono następujące rezolucje:

„Wobec zbliżających się wyborów do ciał ustawodawczych, po zaznajomieniu się z treścią uchwały Władz Związku, zebrani stwierdzają, że udział szerokich sfer kupieckich w wyborczych zgromadzeniach okręgowych jest liczebnie znikomy i, — że Prezydjum warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej zbyt jednostronnie potraktowało sprawy szerokich rzesz kupiectwa detalicznego, stwarzając przywilej dla nielicznej grupy reprezentującej wielkie przedsiębiorstwa.

Zebrani wzywają ogół kupiectwa do udziału w wyborach — wzywają jednocześnie do posłuchu wobec swojej centralnej organizacji kupieckiej".

Rezolucje te większością głosów Walne Zgromadzenie uchwaliło.

W tych warunkach przystąpiono do zasadniczej kwestji dla której zwołane zostało zgromadzenie, do kwestji cenzusu w handlu.

Nad istotą i słusznością wprowadzania cenzusu w handlu zastanawiali się w wyczerpujących swoich referatach, mówcy: Mec. Skórzewski, b. poseł Mierzejewski i radca Izby Przemysłowo - Handlowej p. Prutara.

Mówcy stali na stanowisku, że skoro całe życie pcha się do góry i podwyższa swój dotychczasowy poziom, to i kupiectwo polskie nie może pozostać wtyle.

Przemówienia te wywarły bardzo ożywioną, a chwilami nawet burzliwą dyskusję. Wszyscy mówcy jakkolwiek zgadzali się na wprowadzenie cenzusu, to jednak korzystając z prawa udzielonego im głosu, nie potrafili powstrzymać się od poruszenia wszelkich innych bolączek dzisiejszego knpiectwa.

Szczególnie ostre i obfitujące w ciekawe momenty było przemówienie przedstawiciela branży spożywczej. Orlikowskiego, który atakuje w stanowczy sposób politykę Izby Przemysłowo - Handlowej w stosunku do drobnego kupiectwa, i tamujące rozwój drobnego handlu zarządzenia administracyjne.

W rezultacie blisko 4 godzinnych obrad zebrani przyjęli następujące rezolucje:

REZOLUCJA

Zebrani w dniu 4 sierpnia r. b. na Wielkiem Zgromadzeniu Kupiectwa Polskiego, stwierdzają

1) że w interesie Państwa i społeczeństwa leży posiadanie takiego kupiectwa, które rozumiejąc swoją rolę w życiu Polski, i będąc oddane interesom Państwa, zna dokładnie swój zawód,

2) że dalszy rozwój handlu oparty na dotychczasowych zasadach, nie da jej żadnej gwarancji, że w przyszłości Polska będzie miała taki aparat kupiecki, jaki jej ze względu na rozwój gospodarstwa narodowego jest potrzebny,

uważają za konieczne:

1) żądać od tych, którzy zamierzają prowadzić przedsiębiorstwa, patentów kupieckich,

2) ze względu na długoletnią prace i zdobyte doświadczenie handlowe wszyscy kupcy, którzy w chwili wejścia w życie prawa o kwalifikacjach kupieckich, prowadzą przedsiębiorstwa handlowe, zachowują swe nabyte prawa do handlu. Podstawą do otrzymania patentu kupieckiego dla tych kupców byłoby przedłożenie świadectwa przemysłowego za rok ostatni.

3) Wszyscy inni otrzymują patenty kupieckie pod warunkiem ukończenia szkoły powszechnej oraz odbycia trzyletniej praktyki w połączeniu z handlowemi kursami dokształcającemi lub specjalnej szkoły handlowej i przedłożą zaświadczenie organizacji, iż nie zgłasza ona sprzeciwu w sprawie wydania patentu.

4) Ukończenie zawodowej szkoły kupieckiej winno odpowiednio zmniejszać czas odbywania praktyki.

Zebrani w głębokiem przeświadczeniu, że stworzenie powyższych ograniczeń w dostępie do handlu przyczyni się do ogólnego podniesienia jego poziomu, że usprawni aparat rozdzielczy, wpłynie na stan gospodarstwa narodowego i stworzy typ kupca polskiego, cieszącego się zaufaniem społeczeństwa — upoważniają władze centralne Związku Det. Kup. Polskiego R. P. do poczynienia odpowiednich kroków, celem jak najszybszego urzeczywistnienia cenzusu kupieckiego.

Przeciwko rezolucjom powyższym głosowało zaledwie kilku uczestników zgromadzenia.

W ten sposób drobne kupiectwo polskie stanęło na stanowisku zasadniczem: Przyszły kupiec przygotowany musi być do handlu tak samo dobrze, jak każdy inny człowiek pracujący dla swego zawodu. Przygodne kupiectwo ustąpić musi miejsca ludziom do handlu przygotowanym.

Do wiadomości zainteresowanych

Przyjmujemy w dalszym ciągu zgłoszenia do konkursu. Każdy więc ma jeszcze czas wziąć udział w konkursie. Należy tylko nadesłać zdjęcie na błyszczącym papierze pod adresem: „Ostatnie Wiadomości" — Warszawa, Widok 21.

KUPON DODATKOWY
na konkurs filmowy
„Ostatnich Wiadomości"
Wyciąć i zachować

11. OCHRANA PRZY PRACY

— Kto, Jego Ekscelencjo? — zapytał zdziwiony sekretarz.

— Mam na myśli... re... rewolucjonistów — wyrzucił ze siebie Skałłon. — Czy odważą się strzelać do mnie? Ostatnio strzelają przecież wyłącznie do niższych urzędników policji...

— Jego Ekscelencja może być zupełnie spokojny, — zapewniał go sekretarz, spoglądając zukosa na twarz generał-gubernatora, na której malowało się przerażenie. — Dziś i jutro przeprowadzi się w mieście masowe aresztowania, nasi ludzie mają na oku najgroźniejszych z tych ptaszków.

— Słusznie. do soboty należy przeprowadzić jak największą ilość aresztowań — wtrącił Skałłon, odetchnąwszy z widoczną ulgą. Nawet każdy podejrzany przechodzień uliczny powinien znaleźć się za kratami. Należy również przetrząsnąć mieszkania wszystkich podejrzanych osobników. Wezwij pan do mnie naczelnika Ochrany, chcę osobiście z nim pomówić i wydać mu niezbędne polecenia. Zatelefonuj pan do niego natychmiast! Niech jeszcze dzisiaj przyjedzie do mnie.

Po rozmowie z sekretarzem, Skałłon nieco się uspokoił i nabrał otuchy.

— Aresztowania, jak największej aresztowań — pomyślał w duchu — to niechybnie pomoże i uśmie niebezpieczeństwo!

Lecz myśl o aresztowaniach nie uspokoiła go całkowicie. Chciał wykręcić się z poruczonej mu misji i natychmiast zatelegrafował do Petersburga, pytając się, czy musi osobiście złożyć wizytę wicekonsulowi, czy może go ktoś zastąpić. Jeszcze tego samego dnia otrzymał odpowiedź. Donoszono mu, że dyplomatyczne koła niemieckie są pełne oburzenia i że można je uspokoić osobistą wizytą generał-gubernatora, który ma przeprosić barona Lerchenfelda.

Nie było więc rady, Skałłon musiał odwiedzić wicekonsula.

Gdy przybył doń wezwany naczelnik Ochrany, tchórzliwy generał-gubernator polecił mu przedsięwziąć najdalej posunięte środki ostrożności.

— Najważniejszą zaś rzeczą to aresztowania, słyszy pan, aresztowania, powtarzam — dodał z naciskiem Skałłon.

Naczelnikowi Ochrany nie należało dwa razy powtarzać rozkazu. Wydał on swym podwładnym odpowiednie polecenia i policja wzięła się energicznie do pracy. Agenci obchodzili wszystkie domy Koszykowej, Natolińskiej i Ale Ujazdowskie, pytając się u dozorców i rządców o każdego poszczególnego lokatora.

W piątek, 17-go sierpnia, zjawił się agent na Koszykowej pod 13 i wypytywał dozorcę o lokatorów frontowych mieszkań.

— To wszystko porządni i bogaci ludzie — odparł dozorca. — Naprzykład przed dwoma tygodniami sprowadziła się na pierwsze piętro krewna hrabiego Zamoyskiego. Prawdziwa hrabina! Rzadko opuszcza mieszkanie, całemi dniami tylko maluje obrazy!

Raport, który doręczono w sobotę naczelnikowi Ochrany, zadowolił go całkowicie. Wszystko było w najlepszym porządku. Lokatorzy frontowych mieszkań, to ludzie zamożni, porządni i nie mający nic wspólnego z rewolucjonistami; można śmiało przejechać temi ulicami.

Raport ten przesłano kancelarji generał - gubernatora, zaznaczając, że policja dokonała licznych aresztowań i że setki rewolucjonistów osadzono w więzieniu.

Otrzymawszy taki raport, Skałłon uspokoił się i polecił przygotować karetę. Początkowy strach, opuścił go teraz całkowicie. Czuł się pewnym siebie, a wokół jego ust błąkał się nawet uśmiech zadowolenia.

Tymczasem Brunon nie próżnował. Prawie codziennie przychodził na Koszykową, by wydawać niezbędne polecenia i by się dowiedzieć, czy mieszkanie nie jest przypadkiem pod obserwacją szpicli. Przychodził wyłącznie wieczorami. Był odziany w wytworne ubranie, w oku miał monokl i zawsze był obładowany pudełkami ciastek, bombonierkami i innemi słodyczami. Grał przecież rolę bogatego młodzieńca, który zalecał się do „panny Kozłowskiej". Musiał więc należycie odgrywać tę rolę, by nie wzbudzić żadnych podejrzeń.

Drzwi otwierała mu Laleczka. Brunon żartował z nią i będąc jeszcze na progu pytał głośno:

— No, panno Laleczko, jak się czuje „pani"?

— Świetnie! — mówiła Laleczka, przybierając przytem minę dobrze wychowanej służącej, a gdy drzwi się zamykały oboje zanosili się od śmiechu.

— Co słychać towarzyszu Brunonie? — zapytała powego dnia Harna. — Z niecierpliwością już czekamy na chwilę, gdy ta gruba ryba wpadnie w sieci... A narazie nie widać jej; ani nie słychać o niej...

— Ona musi ona już wpaść — odparł Brunon i opowiedział jej o spoliczkowaniu wicekonsula. — To nastąpiło dopiero dziś po południu. Od jutra więc należy spodziewać się przejazdu generał gubernatora.

— Aha! Teraz już wszystko jest dla mnie jasne! — powiedziała Harna i uśmiechnęła się z zadowolenia.—Skałłon będzie musiał obecnie przybyć na Natolińską.

— Będziemy mieły go na oku — zapewniła Brunona Joasia. — Rzadko kiedy przejeżdża tędy jakiś pojazd, ponieważ przejazd do Nowowiejskiej jest zamknięty. Każdy więc tętent kopyt słyszy się tutaj wyraźnie.

(D. c. n.)

Sierpień
6
Wtorek
Przem. Pańskie

Ze sportu.

Makkabi—Zwierzyniecki 2:1

Zasłużone zwycięstwo ambitnie grającej drużyny Makkabi nad słabym w tymdniu przeciwnikiem. Bramki strzelili dla Makkabi: Reder i Stiel, dla Zwierzynieckiego Pamoła II. Sędziował p. Haber.

Podgórza—Legja 2.0

Spowodu upału gra nieciekawa o słabym tempie. Bramki uzyskali Kasina i Hausner. Sędziował p. Hupert.

Wawel—Olsza 3:3

Wynik odpowiada grze. przyczem do pauzy miała przewagę Olsza a po pauzie Wawel. Bramki strzelili dla Olszy: Starek, Malarz i Markiewicz, dla Waweln: Piątek 2 i Kłusek. Sędziował p. Cenzor.

Pe ostatnich rozgrywkach tabela klasy A. przedstawia się następnjąco:

Podgórze	11	21	33:8
Zwierzyniecki	11	15	20:8
Korena	11	15	23:15
Krowodrza	11	14	14:18
Wawel	10	11	23:18
Grzegórzecki	11	9	17:16
Unja	11	9	13:19
Olsza	10	9	15:20
Makkabi	10	8	11:14
Nadwiślan	11	8	15:29
Legja	11	7	11 25
Tarnovia	11	5	19:22

Proces księdza

W wileńskim Sądzie Okręgowym toczyła się rosprawa przeciwko proboszczowi katolickiemu w Nowych Trokach ks. Mieczysławowi Małynicz - Malickiemu, liczącemu lat 47, oskarżonemu o przestępstwa z art 170, 248, 152 K. K. „o publiczne rozpowszechnianie fałszywych wiadomości i o dopuszczanie się publicznej obrazy narodu polskiego".

Sąd skazał księdza za wygłoszone kazanie na 2 i pół roku więzienia.

Zwłoki kobiety z odciętemi piersiami

Prowadzone od szeregu miesięcy roboty wykopaliskowe w podziemiach kościoła św. Ducha w Wilnie, trwają nadal. Ostatnio uczyniono cały szereg nowych odkryć.

Znaleziono tam dobrze zachowane zwłoki, noszące ślady tortur jak np. z wyłamanemi rękami i nogami przy pomocy t. zw. śruby hiszpańskiej, zwłoki kobiety z odciętemi piersiami itd.

Pozatem w jednym z zakamarków na strychu kościoła znaleziono kufer z dokumentami. Dalsze prace wykopaliskowe trwają.

Bójka na meczu

W Sosnowcu odbył się onegdaj mecz piłki nożnej o wejście do klasy A pomiędzy „Hakoahem" a „Czarnymi", który spowodował niezwykłe zajście.

Mecz wygrała drużyna żydowska w stosunku 3:1 wchodząc tem samem do kl. A.

Wynik meczu wywołał namiętną dyskusję pomiędzy zwolennikami obydwuch drużyn, którzy będąc już na ulicy pobili się do krwi.

Interwenjujących policjantów obrzucono kamieniami, a żołnierza, który stanął w obronie pobitego do krwi widza, rozbrojono zabierając mu bagnet. Ofiarą krwawej masakry padł Jan Kandrowski, który otrzymał trzy głębokie rany nożem 2 w piers a jedną w plecy.

Ciężko rannego pogotowie odwiozło do szpitala, gdzie stwierdzono przebicie nerki. Stan rannego grozi utratą życia.

KRONIKA KRAKOWA

Witamy Zjazd Legjonistów!

W dniu dzisiejszym członkowie Zjazdu Legjonistów złożą hołd trumnie w grobowcu podziemi Wawelu, ujmą w ręce taczki, by ziemię wynieść na kopiec, usypany dla unieśmiertelnienia Tego, który ich w bój o Polskę wywiódł.

Właśnie w Krakowie zbierają się ci, którzy, przed 21 laty ruszyli na egzamin: egzamin tężyzny fizycznej i duchowej, egzamin ofiarności, egzamin poczucia obowiązku, egzamin dyscypliny w służbie publicznej.

Kazał im ten egzamin składać Wskrzesiciel idei niepodległości i Twórca czynu zbrojnego. Rzucił ich — jak to zwykł mawiać — „na głęboką wodę", by dopłynęli do do dalekiego brzegu... Bo przecież tym, którzy tylko przypatrywali się, wydawał się ten brzeg jakże daleki, niemal nieosiągalny... A jednak dopłynęli. Wśród niewymownego trudu zbezgraniczną ofiarnością, mimo zdradzieckich wirów mimo że z brzegów wołano, że są szaleńcami.

Napad apaszów na przodownika P.P. w Krakowie

Zuchwałość apaszów rozpanoszonych w Krakowie przechodzi wszelkie granice. Dopiero wczoraj pisaliśmy obszernie o napadach na spokojnych obywateli na plantach obok Głównej poczty, gdy oto dziś mamy do zanotowania nowy wypadek, rzucający aż nadto wyraźnie światło na stosunki w Krakowie panujące. Wydaje się nam, że władze bezpieczeństwa winny urządzać częściej obławy, a nadto wzmocnić posterunki policyjne.

Głośnem echem odbił się napad na cenionego st. przodownika P. P. Jana Czajkowskiego.

Oto wczoraj w nocy przod. Czajkowski przechodząc ul. Karmelicką został napadnięty przez apaszów. Mimo dzielnej obrony Czajkowskiego, napastnicy zadali mu szereg ran. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził u Czajkowsbiego złamanie obojczyka. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono Czajkowskiego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Niewątpliwie nasze władze bezpieczeństwa znane ze swej sprężystości, szybko oczyszczą nasze miasto z szumowin, które ostatnio dość często dają znać o sobie.

Wstrząsający wypadek na Grzegórzkach

Dziś w nocy mieszkańcy ulicy Żołkiewskiego zostali zbudzeni silnym hukiem. Zrazu nastąpiła konsternacja, lecz wkrótce odważniejsi z mieszkańców stwierdzili, że denotacja nastąpiła w domu przy ul. Żółkiewskiego 18 bedacym własnością Stefana Janickiego. Hukowi towarzyszyły przeraźliwe krzyki kobiety.

Okazało się, że na 48 letnią lokatorkę Petronelę Muniak w chwili, gdy znajdowała się w ustępie spadł wielki kawał tynku z sufitu. Cudem tylko Muniak ocalała, odnosząc tylko rany, które opatrzył lekarz pogotowia.

Na marginesie wypadku od siebie dodać musimy, że wprawdzie Komisja budowlana Magistratu przeznaczyła kilka domów do zburzenia, jako zagrażających życiu ludzkiemu jednakowoż prace jak widzimy nie objęły wszystkich domów krakowskich.

Rozumiymy, że kamienicznicy bronią się jak mogą, by nie wykonywać zarządzeń magistrackich, które sięgają do ich kieszeń, ale przecież komisja magistracka ma za sobą prawo i powinna wyciągnąć jak najostrzejsze konsekwencje z podobnych wypadków.

Krwawe wesele w Podgórzu

Dziś doszły nas dalsze szczegóły wczorajszych krwawych porachunków w Podgórzu.

Podczas zabawy weselnej w mieszkaniu Piotra Bednarza, przy ul. Krasickiego 10, powstała bójka między robotnikami 23-letnim Janem Kocajdą w tymże domu zamieszkałym a 25 letnim Janem Lasotą zam. przy ul. Parkowej 8. W czasie bójki Kocajda pchnął nóż Lasocie w plecy.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Lasotę do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Umarł w karetce Pogotowia Ratunkowego

Nieliczni przechodnie zauważyli wczoraj wieczorem obok Akademji Górniczej na ul. Mickiewicza w Krakowie skromnie ubranego mężczyznę, leżącego na ziemi bez ruchu.

Zaalarmowane Pogotowie Ratunkowe zabrało chorego do karetki. który w czasie przewożenia zmarł.

Jak ustalono, osobnik ten nazywa się Kopystyński Stanisław lat 45, krawiec, zamieszkały przy ul. Czarnowiejskiej 71.

Śmierć Kopystyńskiego nastąpiła na udar serca.

Kopystyński od dłuższego czasu był chory na serce.

Tajemnicze samobójstwo służącej przy ul. Piłsudskiego

Zaledwie od kilku dni zatrudniona była w charakterze służącej 26-letnia Franciszka Berna u inż. Filipa Zilza, em. radcy P.K.P. zam przy ul. Piłsudskiego L. 17.

Wczoraj rano sąsiedzi zaniepokojeni gazem wydobywającym się z mieszkania inż. Zilza zawezwawszy ślusarza otworzyli drzwi. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Na podłodze bez znaku życia leżała Bernówna. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon denatki. Na miejsce tragedji przybyły władze sądowo-lekarskie. Do tej pory nie jest wiadomym powód samobójstwa. Śmierć młodej służącej wywołała w okolicy duże wrażenie.

Pokłosie procesu komunistycznego

Ogłoszenie wyroku w procesie komunistycznym poprzedziły dramatyczne momenty. Gdy przewodniczący ławy przysięgłych Dr. Br. Kwiatkowski ogłosił werdykt, zatwierdzający winę wszystkich 18 oskarżonych, wstał mec. Dr. Aleksandrowicz i imieniem całej ławy obrończej prosił o zasystowanie werdyktu sądu przysięgłych. Trybunał po naradzie prośbie obrońcy odmówił. Nikt z oskarżonych w ostatnim słowie nie zabierał głosu. Wyjątkiem był drukarz z Podgórza Gimpel Sterngast, który wzruszonym głosem oświadczył „padłem ofiarą tragicznej pomyłki".

Późną nocą zapadł wyrok, który podaliśmy w dniu wczorajszym. Oskarżeni wyrok przyjęli spokojnie, jedynie osk. J. L. Jäger z uśmiechem. Prócz wymierzenia kary więzienia, każdy z oskarżonych został skazany na utratę praw obywatelskich i honorowych. Wnioskowi obrony o warunkowe zawieszenie kary trybunał odmówił. Na tej sprawie skończyła się czerwcowa kadencja sądu przysięgłych.

Trybunałowi przewodniczył s.o. dr. Zalipski, wotowali ss.o. dr. Kurzer i dr. Frey oskarżał prok. dr. Szypuła; bronili mec. mec. dr. Bross dr. H. Bader, dr. Marjan Horuwitz, dr. Markus, dr. Goldblum, dr. Aleksandrowicz dr. Steinbergowa oraz dr. Rittigstein.

Teatr miejski „Chory z urojenia".

Repertuar kin krakowskich

Adrie „Uciekinierzy" i „Młodość na zamówienie".
Atlantic „Oliver Twist" i „Żona w złotej klatce".
Apollo „Na fali wspomnień".
Bagatela: „Kobiety w jogo życiu" oraz rewja „Wielka niespodzianka".
Dom żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną".
Promień: „Przygoda na Lido" oraz „Ulica".
Słonko: „S. O. S." i „Bandyta - detektyw".
Świt „Żywy zastaw".
Sztuka: „Kobieta pod kontrolą
Uciecha „Paryskie szaleństwo".
Wanda: „Wielki gracz".

Radjo

Kraków G. 8.25 Wskazówki praktyczne 9.00 Transm. ze zjazdu Legionistów w Krakowie 11.57 Sygnał czasu 12.03 Transm. z Warsz. 16.15 Transm, z Torunia i Warsz. Transm. ze zjazdu Legjenistów w Krakowie 18.00 Transm. z Wilna i Warsz. 18.40 Wiadomości bieżące 19.15 Koncert 19.50 Transm. z Warsz. 20.10 Transm. z Wilna i Warszawy 22.30 Reportaż Marszu Szlakiem Kadrówki 22.41 Wiadom. sportowe.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Białym Orłem Rynak A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9. pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.

Podgórze pod Orłem Plac Zgody 18

Zniżki tramwajowe dla legjonistów

Dyrekcja Krakowskiej Miejsk. Kolei Elektrycznej zawiadamia Uczestników Zjazdu Legjonistów Polskich w Krakowie, że wszystkim Uczestnikom przyznała prawo nabywania w dniu 6 sierpnia br. biletów na wszystkich linjach tramwajowych po cenie 15 groszy za bilet.

Śmiałe włamanie przy ul. Krupniczej

Pod nieobecność właściciela mieszkania Eljasza Jabłońskiego zam. przy ul Krupniczej 18 dobrze obznajomieni z terenem rzezimieszkowie przez wyważenie drzwi dostali się do mieszkania. Splądrowawszy całe mieszkanie skradli książeczkę kasy oszczędności na 1700 zł. oraz garderobę.

Dalsze dochodzenia w toku.

Nowe ceny wędlin

Na konferencji w Zarządzie Miasta z przedstawicielami cechów ustalono następujące ceny najważniejszych gatunków wędlin (za 1 kg.):

Szynka krajana 4.85 zł. gotowana w całości 3.60, westfalska gotowana 3.60, westfalska surowa 3.00, kiełbasa polędwicowa 4.40, krajana 3.40, czysto wieprzowa 3.40, siekana zwykła 2.20 wędzonka gotowana 2.60, surowa 2.00 kiszka pasztetowa 2 60, głowizna 2.60.

Ceny powyższe obowiązują natychmiast, tj. od dnia 6 sierpnia rb.

Trup na weselu

Do wstrząsającej tragedji doszło we wsi Kępa Polska na Kujawach. Mieszkaniec tej wsi, Jan Stawierski zaprosił na swe gody ślubne liczne towarzystwo które raczyło się wódką. W pewnej chwili jeden z gości, 49-letni Jan Głowacki wezwał orkiestrę do zagrania oberka, czemu jednak sprzeciwił się „pan młody" i jego dwaj drużbowie. W wyniku sprzeczki wywiązała się bójka, w czasie której Głowacki został ciężko poraniony nożem i wyzionął ducha.

Wśród gości weselnych nastąpił popłoch. Niebawem przybyła policja, która aresztowała pana młodego i jego przyjaciół których zakuty w kajdany odstawiono do więzienia.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródk 2 Telefon 173-02